Narodowa Informacja
Prasowa
NIP
WARSZAWA I.
ul.Nowy Świat 23/25 m.15
Tel.309-74 Konto PKO 1239

Przedruk,przeróbki i autoryzowanie wolne bez podania źródła.

BAK
BIULETYN ANTY KOMUNISTYCZNY
wychodzi raz na tydzień

Rok II. Warszawa,dn.16 kwietnia 1937r. Nr.17

Wiadomości z ZSSR.

BRAK WAGONOW W SOWIETACH

"Za Industrializacju" donosi: Z całego szeregu fabryk nadchodzą depesze o niedostarczaniu przez koleje wagonów do załadunku,co powoduje poważne przeszkody w pracy.- Na składach szybów "Artemowska" nagromadziło się 49.000 tonn węgla. Ogromny zapas łatwozapalnego węgla utworzył się wskutek niewystarczającego dostarczania próżnych wagonów przez Iłowajski,Słowiański i Debalcewski Oddział Donieckiej kolei. Szczególnie słabo dostarcza wagonów Oddział Iłowajski. Wszystkie składy przepełnione są cementem. /BAK/

W SKRÓCIE

W sklepach m.Swobodna niema gotowej musztardy,chrzanu i innych przypraw. W mieście tym niema również w handlu szkolnych pomocy: globusów,atlasów i map.
Całymi miesiącami nie można dostać drożdży w Stanicy Sławiańskiej,Azowsko-Czarnomorskiego Okręgu.
W Woroneżu, magazyny "Gastronom'u" sprzedają herbatę tylko w większych ilościach,mimo że kupujący dopominają się o drobniejsze ilości, w opakowaniu po 25 i 50gr.
W m.Iwanowie, na 12 magazynów miejskich, w 4 niema cukru i soli, w 3-ch zapałek, mydła, w dwuch magazynach brak różnych artykułów pierwszej potrzeby.Już od 10 dni w Iwanowie nie można dostać wyrobów wędliniarskich,gdyż miejscowa fabryka wędlin została zamknięta na żądanie władz sanitarnych. Od kilku dni w magazynach m.Iwanowa zupełny brak mięsa, - mimo że chłodnie miejskie zawalone są mięsem. Okazuje się, że Kombinat mięsny w Iwanowie zalega z czynszem dzierżawnym chłodni, która nie wydaje za to mięsa do sprzedaży./BAK/

CUDA ELEKTRYFIKACJI SOWIECKIEJ

BAK.- "Ekonomiczeskaja Żizń" z dn.3/II.37r. podaje następującą wiadomość: Największa w Związku Sowietów Jarosławska fabryka farb i lakierów "Zwycięstwo Robotników" już od szeregu lat w czasie zimy znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji pod względem zaopatrzenia w energię elektryczną. Północna podstacja elektryczna "Jarges" w okresach maksymalnego obciążenia wyłącza całkowicie fabrykę ze swej sieci.

c.d.

Poczynając od września ilość "postojów" fabryki z tego powodu stale wzrasta. W listopadzie fabryka była nieczynna 126 godzin, w grudniu - dwa razy tyle; wiele "postojów" było również w styczniu. Przymusowe przerwy w pracy, niezależnie od ogromnych strat, powodują naruszenie procesu technologicznego i prowadzą do gwałtownego obniżenia tempa pracy. Produkcja, przedstawiająca w sierpniu wartość 6,9 milionów rubli, w grudniu spadła do 4 milionów rubli. W związku z powyższym cały szereg różnych gałęzi przemysłu nie może otrzymać niezbędnych farb i lakierów.

"WZOROWA GOSPODARKA" SOWIECKA W PAPIERNICTWIE

BAK.- "Prawda" donosi,że jeszcze we wrześniu ub.r. partia i rząd powierzyły lokalnemu,lekkiemu przemysłowi zadanie zaopatrzenia sowieckich szkół w dobre kajety. W ciągu roku wiele było rozmów na ten temat, ale w praktyce planów nie wykonano. Przedsiębiorstwa zachodniego trustu papierniczego Ludowego Komisariatu Leśnego w ostatnich czasach przestały zupełnie zaopatrywać w papier leningradzkie fabryki,produkujące kajety. W czwartym kwartale fabryka "Gwiazdka" winna była wyprodukować 110 milionów kajetów i "Sokół" - 15 milionów. Dla wykonania październikowego programu "Gwiazdka" i "Sokół" winne były otrzymać 2.439 tonn papieru a otrzymały 1.037 tonn z czego około 25% zabrakowano. W październiku "Gwiazdka" zamiast 37 milionów kajetów wypuściła 7 milionów; fabryka ta prawie wstrzymała swą produkcję. Taka sama sytuacja jest i w fabryce "Sokół", papier zaś, nadsyłany fabrykom w większej części jest niezdatny do użytku. Fabryka "Gwiazdka" produkuje miesięcznie ok.800 tysięcy braków!

STOSUNKI Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA W SĄDOWNICTWIE SOWIECKIM

BAK.- "Socjalisticzeskij Donbass" z dn.3.II.37r. podaje: Pracownik Zarządu Donieckiej Drogi, tow.Paśko, zamieszkały w m.Artemowsku, wyjechał na manewry.Korzystając z jego nieobecności,sędzia m.Artemowska, Tkaczenko, w porozumieniu z prezesem Kooperatywy mieszkaniowej, samowolnie zagarnął mieszkanie tow.Paśko i oddał je swemu przyjacielowi. Paśko, powróciwszy z manewrów zwrócił się o pomoc do redakcji "Socjalistycznego Donbassu" i wkrótce po wystąpieniu na łamach tej gazety w tej sprawie - przywłaszczyciele zmuszeni byli zwrócić tow.Paśko jego mieszkanie. Wtedy sędzia Tkaczenko postanowił wziąć się do tow.Paśko "poważnie",aby go raz na zawsze "nauczyć".- Pewnego dnia do mieszkania Paśko zgłosiła się jakaś obywatelka i z miejsca oświadczyła, że jest jego żoną.Oszołomiony Paśko, który nigdy nie był żonaty, sądził, iż zaszło tu jakieś nieporozumienie i próbował wyjaśnić to nieznajomej, jednak bezskutecznie.Obywatelka uporczywie obstawała przy swoim i zdjąwszy płaszcz i kalosze poczęła gospodarować w mieszkaniu. Zorjentowawszy się, że sprawa ta trąci szantażem, Paśko ujął nieznajomą za rękę z zamiarem wyprowadzenia jej z pokoju.

c.d.

Na wszczęty przez nią alarm zbiegli się sąsiedzi,oraz zjawił się milicjant,który nie wdając się w szczegóły z miejsca aresztował Paśko i zaprowadził do Komendy milicji.W niezamkniętym mieszkaniu pozostała samozwańcza "żona" tow.Paśko. Z podejrzanym pośpiechem dosłownie w 2 dni od chwili zaaresztowania sędzia m.Artemowska, Tkaczenko rozpatrzył "sprawę Paśko,oskarżonego o systematyczne bicie żony" - i skazał Paśko na cztery lata więzienia i zesłanie do "miejsc oddalonych". Jak w następstwie wyjaśniono cała ta sprawa była prowokacją samego sędziego Tkaczenki. Jak się okazało, nieznajoma obywatelka, podająca się za żonę Paśko, jest siostrą pracowniczki Sądu Ludowego, Reszetnikowej,którą "pozyskał" specjalnie dla tej sprawy sędzia Tkaczenko. Gdy skazany Paśko przebywający w więzieniu w Artemowsku,złożył skargę kasacyjną do Sądu Okręgowego, Tkaczenko skargę tę przetrzymał u siebie, aż do czasu upłynięcia przewidzianego prawem terminu wniesienia kasacji.

Wypadki te miały miejsce w końcu 1935 r. Jedynie dzięki interwencji redakcji "Socjalistycznego Donbassu" i prokuratora okręgowego, niesłusznie skazany Paśko po pewnym czasie został zwolniony i powrócił do Artemowska. Sprawa jego była powtórnie rozpatrzona w innym składzie sądu, który ustalił, że Reszetnikowa nigdy nie była żoną Paśko, nie mieszkała w jego mieszkaniu i nigdy przezń pobita nie była.

Sąd naturalnie, uniewinnił Paśko i postanowił wszcząć dochodzenie karne przeciw Reszetnikowej i jej fałszywym świadkom, oraz zasądzić od niej równowartość rzeczy skradzionych przez nią z mieszkania Paśko. Lecz kto ma wszcząć dochodzenie przeciw Reszetnikowej i jej kompanii? Znów ten sam sędzia Tkaczenko, a ponieważ to nie leży w jego interesie,więc Tkaczenko już od 5 miesięcy przewleka sprawę pomimo niejednokrotnych ponagleń Sądu Okręgowego.Tkaczenko wykręca się w różny sposób: to decyduje się pociągnąć Reszetnikową do odpowiedzialności sądowej, lecz odmawia Paśko powództwa cywilnego, to wynajduje jakąś drobną formalną przeszkodę i postanawia sprawę wogóle umorzyć.

I znów wtrąca się Sąd Okręgowy /po raz który?/ i poleca Tkaczence /po raz który?/ rozpatrzyć sprawę oskarżenia Reszetnikowej, a sprawa tkwi na martwym punkcie. Konieczne jest natychmiastowe wkroczenie okręgowej prokuratury i oddanie pod sąd samego "sędziego" Tkaczenko, jako jawnego aferzysty i w rzeczywistości, przestępcy kryminalnego.

RUINA WSI SOWIECKIEJ

Fatalne perspektywy w związku z wiosennymi zasiewami na Ukrainie. Wzrastające niezadowolenie chłopstwa. Przedstawiciel potęgi sowieckiej na wsi.

Moskwa, w kwietniu.

Im bardziej zbliża się termin rozpoczęcia wiosennych zasiewów, tym silniejszy niepokój cechuje Władze Moskiewskie i tym bardziej widoczną staje się tendencja przyznania się chłopom, że stan zbiorów będzie miał w tym roku znaczenie decydujące dla komunistycznej gospodarki. Tymczasem jednak niezadowolenie wśród chłopstwa kołchoskiego przybiera coraz większe rozmiary, wzmianki zaś, codziennie pojawiające się w pismach świadczą, że nie poczyniono dotychczas żadnych przygotowań do wiosennych zasiewów, a robotnik któremu coraz to uszczupla się racje chlebowe, pracuje gorzej, niż w latach ubiegłych. Klęski głodowe, które nawiedziły "bolszewicki raj" w okresie lat ostatnich, nic nie nauczyły kremlowskich władców. Nie wyciągnęli oni żadnej pożytecznej wskazówki, z ogromu popełnianych dotychczas błędów. Nawet straszny nieurodzaj w ubiegłym roku, którego skutki dały się we znaki nietyle sytym dygnitarzom ile upośledzonej ludności, i -choć to brzmi nieomal groteskowo - warstwie rolniczo-chłopskiej, nie nakłonił zarządów gospodarczych, by fachowo przystąpiły do bliskich już zasiewów. W ten sposób już teraz stwarza się możliwości nowego nieurodzaju. W obawie przed głodem, który niechybnie musiałby nastąpić, jeśli po upływie niespełna roku znowu będzie nieurodzaj, chłopi kolektywów na obszarze np. odeskim - niegdyś najurodzajniejszym na południowej Ukrainie - sami przystąpili do akcji ratowniczej i, nie poprzestając na maszynowym sortowaniu ziaren, przeszli do sortowania ręcznego. Oczekują oczywiście - jak to pisze odeski korespondent "Prawdy" w numerze z 24-go lutego - czynnej pomocy i poparcia ze strony organizacyj rolniczych. Jak się sprawa jednak ma w istocie, zdradza nam korespondent w dalszym ciągu artykułu. "W zarządzie gospodarstw rolnych skwapliwie skrzypią pióra - nic się jednak nie czyni, aby dopomóc chłopom praktycznie". Pisze ponadto: "Śnieg już stopniał. Jednak ani kolektywy, ani też stacje traktorów nie mają jeszcze dotychczas pojęcia, co, jak i kiedy ma być zasiane. Brak wszelkiego planu wiosennych zasiewów". Na każdym kroku odczuwa się również brak wysokowartościowych nasion; 45% ziarna do zasiewu najzupełniej nie nadaje się do użytku. To samo odnosi się do bawełny. Wszelkie "środki poprawy zbiorów" istnieją wyłącznie na papierze. Do 15-go lutego dostarczono zaledwie 1/4 ilości nawozu, jaki miał być nawieziony na pola. Brak też kierowców traktorów, gdyż niema środków na prowadzenie kursów dla ich wyszkolenia. Stacja maszynowych traktorów również nie jest jeszcze gotowa do uprawy pól; do 10-go lutego bowiem wykonano dopiero reparację 61% uszkodzonych traktorów. Równocześnie opór chłopów przybrał już najwidoczniej poważne rozmiary, skoro dwa największe pisma sowieckie: "Prawda" i "Izwiestia" w długich artykułach wstępnych omawiają sprawę ugruntowania potęgi sowieckiej na terenie wsi i skoro jednomyślnie dochodzą do przekonania,

[illegible]
[illegible] z [illegible] Przeciwnie [illegible]
[illegible]

[illegible] w kościele.

[illegible] się formą [illegible] Wacława [illegible]
[illegible]
[illegible] się w piśmie [illegible]
[illegible]

c.d.

iż należy potęgę ową ze wszystkich sił wesprzeć i rozwinąć. "Prawda"/z dn.25-go/ za punkt wyjścia przyjmuje "Kołchoską Demokrację" i usiłuje pozyskać chłopa za pomocą pochlebstw.Mówi, że chłop kołchoski jest gospodarzem w swoim kołchozie.Ta właśnie zasada jest podstawą nowej ustawy,dotyczącej "rzemiosła rolniczego",które stanowi formę chłopskiej zbiorowej gospodarki. Ustawa ta nie jest jednak jeszcze wprowadzona.A oto kilka przykładów z życia,które wskazują jak się w rzeczywistości przedstawia sprawa tej "chłopskiej demokracji". Te same pisma notują: "W prowincji Krasnojarskiej w roku 1936 usunięto ni mniej ni więcej,jak 257 przewodniczących kołchozów.Istnieją okręgi,w których powołano nowych kierowników do 60% kołchozów.Wszystko to-bez opinii kolektywu-drogą zarządzeń.Jakiż ma być rezultat,jeśli urzędy partyjne i państwowe traktują mienie kołchozu,jako swoją własność? Naprzykład w okręgu północno-kaukaskim urzędy gospodarują w Kołchozie,jak we własnej kieszeni.Nawet nie mając uprawnień,zabierają z Kołchozu masło,jaja,chleb i mięso.Przewodniczący Kołchozu,prokurent,przewodniczący Komitetu Wykonawczego,dyrektor browaru-każdy z tych ludzi rządzi w kołchoskich spichrzach i zabiera tyle,ile mu się tylko uda".Trudno wyobrazić sobie bardziej jaskrawy przykład ruiny wsi.Wołając o pomoc "Prawda" stosuje starą receptę.Najchętniej powiesiłaby małych złodziejów,by dać w ten sposób ujście niezadowoleniu chłopów i stworzyć tym większe możliwości rujnowania wsi.Podobne stanowisko zajmuje pismo "Izwiestia",które szczegółowo bada system wiejskiego sowietu.W artykule wstępnym z dn.24-go czytamy:"przeszło 100 milionów ludzi mieszka na sowieckiej wsi, zaś przeszło 63.000 sowietów wiejskich reprezentuje na wsi potęgę państwa.Z tego wynika,iż Soviet Wiejski ma bardzo poważne znaczenie.Czymże jest jednak wiejski Sowiet? "W obszarze Morza Czarnego, w r.1936 zniesiono z urzędu 61 przewodniczących z przeróżnych kompromitujących przyczyn.W okręgu kijowskim wypędzono 51 kierowników Sowietu za sprzeniewierzenia. O częstych zmianach urzędników świadczy fakt,że np. w obszarze Gorki zaledwie 9% może wykazać się 5-o letnią służbą.Kwalifikacje poszczególnych przedstawicieli pokrywają się oczywiście z ogólną charakterystyką materiału ludzkiego; charakterystykę tę podaje urzędowe pismo sowieckie:"W prowincji Swierdłowsk przeszło 40% kierowników jest półanalfabetami,reszta zaś ma zaledwie ukończoną szkołę początkową.Gdzieindziej rzecz podobnie się przedstawia".

Zrozumiałym jest więc,iż owi "kierownicy",reprezentujący według słów sowieckiego pisma - potęgę państwa na terenie wsi i stanowiący "potężną dźwignię polityczną o niesłychanej sile" tak komentują ustawy,jak potrafią; że nadużywają poprostu swoich stanowisk, aby powiększyć wpływy osobiste i zapewnić sobie maksymalne korzyści.Mówiąc słowami "Prawdy": "zabierają ze śpichrzów wiejskich co się tylko da". Tak więc wszyscy rujnują wieś; - zachodzi tylko pytanie, kto najumiejętniej to czyni i jaki będzie koniec tej tragicznej zabawy?(BAK)

Redaktor Odpowiedzialny:Marian Artemski

BIULETYN ANTY-KOMUNISTYCZNY
Redakcja i Administracja
Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25 m. 15
Tel. 309-74 Konto P. K. O. Nr. 1.239

70% opłacono gotówką
DRUKI



Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW
Św. Anny 12